

M A T E R I A Ł Y

STOSUNKI POLSKO-RADZIECKIE W ŚWIETLE FRANCUSKIEJ DOKUMENTACJI DYPLOMATYCZNEJ 1944 ROKU

(styczeń—lipiec 1944 r.)

Publikowany poniżej zestaw dokumentów, pochodzących z zasobów francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych¹, stanowi kontynuację podobnej publikacji, zamieszczonej w numerze poprzednim kwartalnika², a odnoszącej się do 1943 r.

Obecnie prezentujemy zestaw dokumentów, ukazujący stan i ewolucję najważniejszych aspektów stosunków polsko-radzieckich w 1944 r. znów widzianych z perspektywy działającej w Moskwie Misji Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a także w korespondencji zwrotnej, pochodzącej z centrali w Algierze i Misji Francuskiej w Londynie.

Rok 1944 i jego odbicie w dokumentacji dla historyka ma szczególne znaczenie. Rozwiązanie tzw. „sprawy polskiej” w toku II wojny światowej, wkracza teraz w nową decydującą fazę, kulminacją której będzie początek wyzwania ziem polskich i odrodzenie państwa w ludowodemokratycznym kształcie.

I znów francuscy reprezentanci w ZSRR okazali się baczniymi i wnikliwymi obserwatorami — często prognostykami — kierunków rozwoju „sprawy polskiej” i stosunków polsko-radzieckich.

W innych aspektach widziano je w Moskwie, w innych w Algierze i Londynie, lecz — tak jak dotychczas — spojrzenie to było wyrazem narodowych interesów Francji i zgodne z jej ambicjami w kwestii wpływu na powojenny kształt Europy i świata.

Przekroczenie — w styczniu 1944 r. — przez Armię Czerwoną — dawnej, polsko-radzieckiej granicy na Prucie nie pozostaje nie zauważone przez francuskich dyplomatów. Dostrzegli w pełni polityczne implikacje tego faktu.

Oświadczenie Rządu ZSRR w sprawie stosunków polsko-radzieckich z 11 stycznia oceniają jako wyraz konsekwentnej polityki radzieckiej w sprawie granicy z Polską. Zaś artykuły zamieszczone w „Wolnej Polsce” odczytują jako wyraz poparcia polskiej lewicy dla stanowiska ZSRR.

Wszystko to — choć nie pozbawione określonej nerwowości — prowadzi dyplomatów francuskich do daleko idących wniosków. Charakteryzuje je najlepiej refleksja, iż kto wie, czy nie „rozpoczął się proces samolikwidacji Polskiego Rządu w Londynie”. Skłonni są — w pewnym stopniu — podzielać oskarżenia, formułowane wobec polskich władz na emigracji o zbyt dogmatyczne i nierealistyczne postawy.

Rola i znaczenie dyplomatycznych przetargów schodzi teraz — w ich odczuciach — na dalszy plan.

¹ Archives du Ministère des Affaires Etrangères. Serie: Guerre 1939—1945 (CNF Londres, CFLN—GPRF Alger (dalej: AMAE).

² „Dzieje Najnowsze” 1987, nr 2.

Z zadziwiającym pragmatyzmem oceniają wyzwolenieczy pochód Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, zdając się podzielać pogląd, iż o ostatecznym kształcie polityczno-ustrojowym ziem polskich zadecyduje przyszłość. Nie można oczywiście odbierać tych poglądów francuskich obserwatorów nie dostrzegając w nich określonej dwuznaczności.

Na przełomie 1943 i 1944 r. poglądy francuskich dyplomatów były — w kwestii polskiej — wynikiem dopływu wiadomości z „polskiego Londynu”, jak też deklaracyjno-informacyjnych pociągnięć strony radzieckiej i ZPP.

Koncepcja szerokiego frontu narodowego, jako bazy stanowienia władz i ustroju w przyszłej, odrodzonej Polsce, rozumiana była przez Francuzów jako suma wpływu demokratycznych elementów kraju i szeroko pojętej emigracji.

Miało to doprowadzić do desygnacji centralnej — opartej na Froncie Narodowym — władzy, która sprawować będzie rządy na wyzwolonych ziemiach.

Interpretowano tak docierające do FKWN — na przełomie stycznia i lutego — wiadomości o przygotowaniach do powołania Polskiego Komitetu Narodowego, rozumianego przez nich ponadto jako czynnik integrujący polskie społeczeństwo.

Powstanie i rozwój Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, czy też podobne „rozwiązanie jugosłowiańskie”, w cytowanych dokumentach traktowano z wyraźną satysfakcją jako tzw. „francuski precedens”, mogący znaleźć zastosowanie w warunkach polskich.

Napływające w tym zakresie informacje o spotkaniu Stalina z przedstawicielami ZPP, odbytym w końcu 1943 r., uznawano za ważny krok na tej drodze.

Początek roku przyniósł także we francuskiej korespondencji dyplomatycznej interpretację skutków dla „sprawy polskiej” konferencji w Teheranie. Ustalone stanowisko aliantów w sprawie granic Polski nie pozostawiało już dla strony francuskiej żadnych wątpliwości. Wiosną 1944 r. komunistyczna prasa w Algierze nasiliła — niewątpliwie nie bez inspiracji — krytykę wobec władz polskich w Londynie, wywołując nawet ich protest.

Rośnie też ostrożność francuska w ocenie spraw polskich. Generalna zasada i wytyczne sprowadzają się teraz do tego, by w aktualnej i skomplikowanej sytuacji nie wypowiadać się możliwie w „sprawie polskiej”, zwłaszcza w tych kwestiach, które nie dotyczą Francji. Obawiano się nawet takiej możliwości, że w określonej sytuacji Francja będzie zmuszona cofnąć „polskiemu Londynowi” poparcie. Teraz natomiast sugerowano mu nadal realizm. Równolegle jednak można zaobserwować dwukierunkowe działania dyplomacji francuskiej, które nie są pozbawione elastycznych gestów gen. de Gaulle'a wobec „polskiego Londynu”.

Francuska akceptacja tezy, iż ustalenia graniczne wobec powojennej Polski wiązać się winny z określoną rekompensatą na zachodzie, była — w dużym stopniu — zgodna ze stanowiskiem ZSRR. Wiązało to się zresztą z tradycyjnym dążeniem Francji do osłabienia Niemiec i obawami, by nie stało się zadość tendencjom pewnych polskich czynników w Londynie, aby sprawę granic Polski pozostawić otwartą.

Wcześniejsze wiadomości o powstaniu Krajowej Rady Narodowej oraz o rozwoju sytuacji w okupowanym kraju nadal utwierdzały Francuzów w przekonaniu, iż „problem Polski” rozwiązywany jest bez większego udziału „polskiego Londynu”.

Generalna zasada, iż administracja wyzwolonych terenów polskich ma być sprawowana przez samych Polaków, powoduje pewne uspokojenie dyplomatów francuskich, choć opinie radzieckie, iż mogą zaistnieć sytuacje zmuszające do zastosowania „innych rozwiązań” budzą niespokojne refleksje.

„Sprawa polska” w stosunkach polsko-radzieckich staje się teraz w korespondencji francuskich dyplomatów kwestią coraz bardziej delikatną. We francuskiej Misji dyplomatycznej w Moskwie znów pojawiają się odczucia — korespondujące zresztą z poglądami prasy radzieckiej — iż „polski Londyn” przez swą nieelastyczność sam niejako zmniejszył możliwość swego oddziaływania na obecną i przyszłą sytuację kraju.

Sprawa „II frontu” nie pozostaje w ciągu drugiego półrocza 1944 r. bez wpływu na ocenę „kwestii polskiej”. Francuzi coraz bardziej utwierdzają się w przekonaniu, iż jeśli „II front” nie powstanie, to i tak ZSRR będzie w stanie realizować swe strategiczne i polityczne cele.

Towarzyszy temu dalszy sceptycyzm w kwestii polityki USA i Anglii wobec zwyciężonych niebawem Niemiec, szczególnie w kontekście bezpieczeństwa Francji.

Pewne kontrowersje budzi w korespondencji dyplomatycznej sprawa podnoszona przez gen. de Gaulle'a bloku zachodniego w powojennej Europie. Autorzy korespondencji widzą tak brak akceptacji ZSRR, jak też próby władz polskich w Londynie, by powojenną Polskę pomieścić w tym bloku.

Francuzi dostrzegają też realne znaczenie i wagę wpływu na rozwój „sprawy polskiej” kilku dywizji I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, a od marca Armii Polskiej w ZSRR. Nadal też podkreślają ich narodowy charakter.

W fakcie pomocy militarnej ZSRR dla polskiej lewicy i narodu polskiego upatrywali nawet określone analogie historyczne, przywołując na pamięć z dziejów Rosji ekspiacyjne działania Aleksandra I, eliminującego konsekwencje rządów Katarzyny II.

Program lewicy polskiej w ZSRR uważają oni za coraz bardziej realny, genezę zaś, przebieg i skutki wiosennej wizyty Oskara Lange i ks. Stanisława Orlemańskiego w ZSRR oceniają jako wykładnik sojuszniczej polityki Kraju Rad wobec Polski. Są przy tym nadal pełni niepokoju, że zbliża się chwila realnej likwidacji i samolikwidacji rządu londyńskiego.

Przekonani o niezmiennej konsekwencji Rządu ZSRR w sprawie granic, dostrzegają elastyczność jego stanowiska w sprawach polskich, wyrażającego się poparciem dla programu ZPP w kwestii wolności religijnych, charakteru gospodarki rolnej w wyzwolonej Polsce itp.

Stanowisko takie umacnia informacja o odbytym w początkach lipca spotkaniu ambasadora ZSRR przy sojuszniczych rządach krajów okupowanych w Londynie Wiktora Lebiediewa z premierem Polskiego Rządu.

Wejście wyzwolonych armii, radzieckiej i polskiej, na ziemie polskie w połowie III dekady lipca, powstanie PKWN i jego manifestu uzyskują w oczach dyplomacji francuskiej ostrożną adnotację. Budzą jednak zarazem zrozumiałe obawy i pewien zamęt w sferze pojęć.

Pojawiają się jeszcze w poglądach niektórych reprezentantów Francji nadzieje na możliwość porozumienia się „polskiego Londynu” z PKWN. Rozwieją się one w pełni już w najbliższych tygodniach.

W obszar teorii i przewidywań wchodzi teraz coraz pełniej praktyka i rzeczywistość. Znajdują one odbicie na łamach prezentowanych tu, nie publikowanych dotąd dokumentów.

Dokumenty te ułatwiają niewątpliwie zrozumienie i ocenę rozwoju spraw polskich i charakteru stosunków polsko-radzieckich w pierwszej połowie pamiętnego 1944 r.

ZOFIA ZAKS

1944 styczeń 29, Moskwa. Telegram Rogera Garreau³ do Komisariatu Spraw Zagranicznych Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Algierze. Tajne. Nr 38

Numer drugi organu Związku Patriotów Polskich „Wolna Polska” przynosi artykuł, w którym raz jeszcze wymieniono całą masę zarzutów nagromadzonych przeciw rządowi Mikołajczyka. Atakując prawie wszystkich członków tego gabinetu, artykuł wnioskuje w tej spornej sprawie, że należy albo czekać biernie na nowe wybryki nielegalnej i nieodpowiedzialnej grupy kierowanej przez Generała Sosnkowskiego, albo „posłużyć się naszą własną centralną władzą polityczną, jednoczącą wszystkie siły polskiej demokracji w kraju, w ZSRR, w Ameryce, jak również tych nielicznych spośród Londyńczyków, którzy wymknęli się faszystowskiej dyktaturze. Władzą centralną, która wkroczy do Polski z armią wyzwolicielską i przekaże wyzwolony kraj w ręce narodu, który zadecyduje o swoim losie. Centralna władza będzie kamieniem węgielnym państwa demokratycznego”. „Innego wyjścia nie ma”.

Wydaje się, że proces likwidacji rządu emigracyjnego wkroczył w decydującą fazę.

Przypomina się, że zaraz po zerwaniu stosunków w kwietniu 1943 r. niektórzy obserwatorzy zagraniczni uważali za bliskie powstanie, na radzieckim terytorium, rządu polskiego, a równoczesna towarzysząca temu reklama, w prasie radzieckiej 3 maja, artykułu z „New York Time Herald”, gdzie Edward (?) Lange⁴, były profesor krakowskiego uniwersytetu, proponował natychmiastowe uformowanie nowego gabinetu (por. mój telegram No 330 z 4 maja) dawała poważną podstawę prawdopodobieństwa tej hipotezy.

Hipoteza ta jednak zawierała poważny błąd, ponieważ nie doceniała zasadniczego faktu, że Rząd ZSRR pod groźbą utraty części doktryny, na temat której nigdy nie dyskutował, jest zmuszony do uregulowania spraw, których wprowadzenie w życie wymagałoby dłuższego czasu.

Pierwsza z tych zasad, to że naród Polski sam ma utworzyć swój rząd. Druga — to, że aby móc uczestniczyć w tej operacji, naród winien się wyzwolić i to wyzwolić sam.

Artykuł Langego jedynie zaznaczał zajęcie określonych pozycji. Potem jednak bardzo długo nie stawiano kwestii ukonstytuowania się nowego rządu. Prasa, albo niestrudzenie gromadziła akt oskarżenia przeciw rządowi w Londynie, dokładając do akt wszystko to, co mogłoby świadczyć przeciw niemu z polskiej strony, albo podnosiła osiągnięcia partyzantów i Dywizji Kościuszki, których walka stwarza niezbędne warunki do swobodnego wyboru przez naród rządu, który by go w sposób rzeczywisty reprezentował.

Dopiero w grudniu daje się zauważyć od nowa postawienie kwestii utworzenia nowego rządu.

Dzieje się to jednak w formie nieporównanie bardziej sprecyzowanej, niż proponowanej przez Langego w maju. W rzeczywistości już nie idzie tu o nagłe utworzenie nowego gabinetu, ale o:

³ Roger Garreau w 1944 r. przedstawiciel dyplomatyczny Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i Tymczasowego Rządu Republiki Francuskiej w ZSRR.

⁴ Oskar Lange — profesor, ekonomista, przedstawiciel postępowych kół Polonii amerykańskiej, przybył do ZSRR z wizytą, wiosną 1944 r.

Primo: zjednoczenie grup polskich patriotów, emigrantów z USA i Wielkiej Brytanii, z linią patriotów z Moskwy.

Secundo: desygnowanie przez ten zewnątrz krajowy blok ruchu „centralnej władzy politycznej”, która będzie reprezentować Polskę.

Nie jest wykluczone, że wyłonienie się tych dążeń pozostaje w ścisłym związku z konferencjami w Moskwie i Teheranie.

Formuła została bezpośrednio zainspirowana przez naród francuski. Zapropowowano powstanie Polskiego Komitetu Narodowego z fuzji sił patriotycznych, dokładnie takich samych, wśród jakich działa Gen. de Gaulle.

Nie jest to w żadnym wypadku moja interpretacja osobista. Polityka zjednoczenia prowadzona w Algierze jest bowiem modelem, który „Wolna Polska” proponuje niestrudzenie swoim czytelnikom, a który odzwierciedla sugestie, jakie nadchodzą z bardzo wysokiego szczebla.

W rzeczywistości, w grudniu, zakomunikowano Związkowi Patriotów dyrektywy biura politycznego komunistycznej partii ZSRR, to znaczy rezultat posiedzenia kierowanego osobiście przez Stalina. Oto prawie dosłownie cytowane słowa, które przyniosła mi godna zaufania polska osobistość w ZSRR. „Należy znaleźć takie rozwiązanie, aby Polska przestała być nieobecna. To do was Polaków należy znalezienie takiego rozwiązania. Bierzcie przykład z Francji. Naród francuski, swoją silną tradycją inwencji politycznej odkrył formułę, która pozwala okupowanemu krajowi odnaleźć swoją autentyczną drogę, na arenie międzynarodowej. Ta formuła to zjednoczenie wszystkich sił ruchu oporu za granicą, z ruchem oporu w metropolii wokół programu i ludzi uznanych przez naród. Spowodujcie zjednoczenie Polaków, także jakiego Generał de Gaulle tworzy wśród Francuzów i stwórzcie organizm w rodzaju FKWN. Jest godnym podkreślenia, że formuła (naród francuski z jego silną tradycyjną inwencją polityczną), bierze się bezpośrednio od Marksa i Lenina z ich prac na temat Komuny Paryskiej. Jeśli idzie o pojęcie „zjednoczenia” to jest to klucz do zrozumienia programu komunistycznego w chwili obecnej [...]. Jest więc w tych dyrektywach brzmienie „starobolszewickie”, które niezależnie od ważności moich informacji, wystarczyłoby samo w sobie dla zagwarantowania ich autentyczności.

Nie muszę chyba podkreślać znaczenia, jakie ze strony „starej gwardii Kremla” i samego Stalina posiada akt wiary we Francję ogłoszony w związku ze sprawą polską”.

AMAE G, 1939—1945, CFLN Alger, vol. 1430, s. 17—18.

2

1943 luty 6, Moskwa. Telegram R. Garreau do FKWN w Algierze nt. filmu: „Polska Walcząca”. Tajne. Nr 69.

Prasa radziecka z 6 lutego zapowiedziała premierę filmu wyprodukowanego przez oddział kinematograficzny armii polskiej w ZSRR pt. „Polska Walcząca”.

Tytuł tej taśmy jest nowym dowodem wpływu, jaki ma model francuski na formowanie tego, co tutaj nazywają „Nową Polską”. Sygnalizowałem już w moim telegramie No 36 z 28 stycznia, że z Kremla biorą źródła sugestie pod adresem „Wolnych Polaków”, aby brali przykład z Francuzów i że ta sugestia, daleka od

rzeczywistości, bazuje na starym dogmacie marksistowskim: wierze w zdolności polityczne Francji.

Można by poczynić analogiczną uwagę, a propos rządu Marszałka Tito, w całości nasiąkniętego kulturą marksistowską, tak jak Związek Patriotów Polskich, który także w ścisłej więzi z Kremlem przyjął tytuł Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

AMAE G. 1939—1945, CFLN Algier, vol. 1430, s. 13.

3

1944 luty 18. Algier. Notatka robocza Komisariatu Spraw Zagranicznych FKWN Demarché Ambasadora Polski. Tajne

Ambasador Polski złożył właśnie formalny protest wobec publikacji, w No z 17 lutego „Liberte”, aktu oskarżenia z „Prawdy” przeciw Rządowi Polskiemu w Londynie. Protest dotyczy mniej treści publikacji niż sposobu przedstawienia artykułu, który opatrzone tytułem dla Polski znieważającym (*Skandaliczne stanowisko Rządu emigracyjnego w Londynie*).

W sposób bardzo ogólny P. Morawski⁵ zwrócił uwagę na rozgoryczenie, jakie wywołuje prasa francuska w Afryce Północnej, prezentująca zwykle wiadomości dotyczące konfliktu polsko-radzieckiego w sposób dla ZSRR korzystny. Te same uwagi dotyczyły zresztą depeesz agencji AFI⁶ z Afryki Francuskiej. P. Morawski zwrócił uwagę, iż w sytuacji, gdy prasa angielska zachowuje wolność opinii i gdy nawet gazety, które dotąd były wrogie wobec Polski, jak „Tribune”, nie powstrzymały się od krytyki radzieckich metod, na próżno szukać by we francuskiej prasie podobnych oznak bezstronności.

Odpowiedziałem Ambasadorowi, że nie można zarzucać jednej gazecie, że opublikowała dokument takiej wagi, jak artykuł „Prawdy”, jakichkolwiek opinii ten artykuł by nie zawierał. Z drugiej jednak strony, byłem całkowicie zgodny w ocenie i wyraziłem moje najgłębsze ubolewanie, że cenzura zezwoliła na ukazanie się tego artykułu pod takim tytułem. Co zaś tyczy stanowiska francuskiej prasy, należy niestety zrozumieć, że sytuacja, w jakiej się znajdujemy, nie daje nam wiele możliwości podnoszenia głosu, jeśli nie dzieje się to w obronie naszych najbardziej bezpośrednich interesów.

Powiedziałem Ambasadorowi ponadto, iż odgaduję jego uczucia w tragicznym okresie, jaki przechodzi Polska. Jako były członek Komitetu Narodowego w Londynie, który zawsze troszczył się o to, aby nie poświęcić niczego z interesów francuskich, nawet w sprawach drugorzędnej wagi, nie mogę się dziwić, że Rząd Polski nie dowierza sytuacji, w jakiej się znalazł, i nie może zgodzić się na ofiary terytorialne, tak istotne, jakich się od niego wymaga. Nie mogłem jednak ukryć przed P. Morawskim, iż zawsze uważałem, że pewnego dnia będzie trzeba powrócić do wprowadzenia linii Curzona, lub jakiejś analogicznej linii.

Ambasador się nie sprzeciwił. Podkreślił, że w chwili obecnej Rządowi jest szczególnie trudno uczynić koncesję tej natury, podczas gdy zaangażował właśnie

⁵ Kajetan Morawski-Dzierżykraj — w 1944 r. ambasador polski przy Francuskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego, a następnie przy Tymczasowym Rządzie Republiki Francuskiej.

⁶ AFI — Agence France International.

na froncie we Włoszech⁷ dywizje złożone z ludzi w wielkiej części pochodzących z prowincji będących przedmiotem sporu.

Na zakończenie rozmowy raz jeszcze Ambasadorowi wyraziłem moje ubolewanie z powodu incydentu, który był motywem jego wizyty”.

AMAE G. 1939—1945, CFLN Alger, vol. 1430, s. 81 rv.

4

1944 luty 19, Londyn. Fragment telegramu Maurice Dejeana⁸ do FKWN w Algierze. Tajne.

[...] Został on⁹ przyjęty przez P. Edena i jest autorem interesującego artykułu, który „Times” opublikował 9 lutego 1944 r. na temat Ruchu Oporu w Polsce [...]. Spytałem mojego rozmówcę, czy ludność w całości jest *au courant* trudności polsko-radzieckich i jaka byłaby jej postawa wobec roszczeń sformułowanych przez Rosjan na temat prowincji ukraińskich i białoruskich.

Ani inteligencja, ani lud — odpowiedział mi krótko P. Nowak — nie mogliby dopuścić myśli, że polski rząd w Londynie porzucił choćby parcelę z tego terytorium i wyrzekłby się nawet na długości kilku metrów granicy z Rygi¹⁰. W takiej sytuacji natychmiast utraciłby on zaufanie kraju. Przesłałby być traktowany jako rząd narodowy. Byłoby tak również, gdyby pod naciskiem ZSRR zgodził się na zmianę swego składu.

Jeden z rozmówców brytyjskich na próżno próbował dać do zrozumienia P. Nowakowi, jak bardzo ta koncepcja jest nierealna, a nawet niebezpieczna.

Młody polski profesor długo mówił o braku zaufania dużej części jego współrodaków wobec Rosji. Rezerwa ta wzmogła się poważnie od czasu zerwania stosunków dyplomatycznych między rządem radzieckim i polskim. Została ona nasiloną

⁷ Wymiana telegramów między generałem Charles de Gaulle'em i prezydentem RP Władysławem Raczkiewiczem, z okazji wejścia polskich jednostek do walki na froncie włoskim. Prezydent Raczkiewicz do gen. de Gaulle'a: „Pan Generał de Gaulle. Z okazji wejścia do akcji na froncie operacyjnym we Włoszech polskich sił pod dowództwem Generała Andersa, czuję się szczęśliwy, iż mogę wyrazić głęboką satysfakcję polskim oddziałom z faktu, iż odnalazły one obok oddziałów angielskich i amerykańskich swych dawnych odważnych towarzyszy walki z pol bitwy we Francji, Norwegii i w Afryce. Jeszcze raz w historii nasze oba sojuszniczne narody, żołnierze francuscy i polscy, znajdują się blisko zjednoczeni w walce o dobrą sprawę. Poprowadzi ich głębokie zaufanie w przeznaczenie Polski i Francji, drogą tych samych ofiar do zwycięskiego wyzwolenia”. Generał de Gaulle odpowiedział: „Dziękuję Waszej Ekscelencji za telegram, który zechciał mi Pan przesłać z okazji wejścia do akcji na włoskim teatrze działań, polskich oddziałów pod dowództwem Generała Andersa. Żołnierze francuscy są szczęśliwi, że raz jeszcze znaleźli się obok walecznych polskich żołnierzy, którzy poprzę ich odwagę i patriotyzm w walce przeciw odwiecznemu wrogowi Polski i Francji” („L'Echo d'Alger”, 28 II 1944).

⁸ Maurice Dejean — w 1944 r. przedstawiciel FKWN w Londynie.

⁹ Jan Nowak (pseud.) Zdzisław Jeziorański — emisariusz Komendanta Głównego AK. Z kraju wyruszył 14 X 1943 r. Przybył do Londynu 11 XII 1943 r. drogą z Warszawy przez Sztokholm.

¹⁰ Traktat między Polską i Rosją Radziecką, zawarty w marcu 1921 r. i określający linię graniczną polsko-radziecką.

dzięki stosunkowi partyzantów o tendencjach komunistycznych [...] Niepodległość kraju, to do tego — zakończył P. Nowak — sprowadza się problem. Taka jest stawka gry, która się aktualnie rozgrywa [...]

Tak opisana sytuacja wewnętrzna w Polsce jest jednym z zasadniczych atutów, które wykorzystuje polski rząd w Londynie w obecnej kryzysowej sytuacji.

Uczucia antyrosyjskie przypisywane, słusznie czy nie, ludności kraju, który nie może rozsądnie żyć bez przyjaźni z Rosją, stanowi aspekt uderzający dramatu, którego reperkusje mogą być najpoważniejsze”.

AMAE G. 1939—1945, CFLN Alger, vol. 1430, s. 83—86, 98.

5

1944 luty 19, Londyn. Telegram M. Dejeana do EKWN w Algierze. Tajne. Nr 815

Pan Lebediew¹¹ był obecny u mnie na kolacji wczoraj, tj. 18 lutego. Odbylem z nim długą rozmowę na temat sprawy polskiej. Wymiana zdań nie pozostawiła żadnej wątpliwości, co do powagi sytuacji i niedobrych skutków, jakie może ona mieć dla stosunków między rządem radzieckim a rządem brytyjskim.

Ambasador streścił mi sytuację w sposób następujący: w Teheranie Pan Stalin, Pan Churchill i Pan Roosevelt zgodzili się nie tylko co do zasady, ale również co do przebiegu linii Curzona. Każdy z nich wykonał mapę. Na tych trzech mapach wytyczone linie zbiegają się.

Została też zawarta umowa o zmianie rządu polskiego. Stalin powiedział, że chciałby Polski silnej i niepodległej, mającej na czele demokratyczny, przyjazny wobec ZSRR rząd. Jasno oświadczył, że stosunki dyplomatyczne nie mogą być podjęte z polskimi przywódcami politycznymi, wśród których znajduje się wiele osobistości odpowiedzialnych za niesprawiedliwe inicjatywy podjęte przez Rząd Sikorskiego wobec ZSRR w sprawie Katynia, a także elementów notorycznie antyradzieckich. Pan Harriman¹² spytał Pana Stalina, czy Pan Mikołajczyk jest uważany za mogącego być szefem nowego rządu. Uzyskał odpowiedź twierdzącą. Wymieniono inne nazwiska, które nie zostały przyjęte życzliwie. Ponadto postanowiono, że nowy rząd polski wchłonie polskich przedstawicieli z ZSRR i z Ameryki. Jeśli chodzi o tych ostatnich, to wymieniono dwa nazwiska profesora Lange i pewnego duchownego, przewodniczącego Związku Słowian Amerykańskich (słabo zapamiętałem nazwisko, wydaje się Kreżyński)¹³. W tych wszystkich punktach, Churchill i Roosevelt wyrazili zgodę.

Pan Lebediew twierdzi, że sam osobiście uzyskał z ust P. Churchilla zapewnienie, w czasie przejazdu przez Marakesz, w towarzystwie P. Benesa. [...nieczytelne...]. W osobistym liście adresowanym do Stalina w końcu stycznia, Churchill tłumaczył, że ze strony rządu ZSRR nacisk na zmianę składu rządu, nie jest w żadnym razie zgodny z niepodległością Polski. Jeśliby tak było, zaznaczył Ambasador, dlaczego Pan Churchill nie powiedział tego w Teheranie.

¹¹ Wiktor Lebediew — w 1944 r. ambasador ZSRR przy rządach emigracyjnych w Londynie.

¹² Averell Harriman — w 1944 r. ambasador Stanów Zjednoczonych w ZSRR.

¹³ Chodzi prawdopodobnie o Leona Krzyckiego, przewodniczącego Ligi Słowian Amerykańskich, który nie był jednak osobą duchowną.

W swojej odpowiedzi Pan Stalin wyraził zaskoczenie, że umowa zawarta w grudniu 1943 r. z Panem Churchillem i Panem Rooseveltem nie była uważana za ważną w styczniu 1944 r.

Takie są fakty.

Niepokoja nas one głęboko. Prowadzą nas one do postawienia pytania, do jakiego celu zmierza polska polityka, a w szczególności polityka brytyjska.

Dla ZSRR sprawa polska jest ważna. Jesteśmy bardzo zainteresowani, aby wspólnie w zgodzie z Polską demokratyczną. Ale istnieją inne sprawy jeszcze ważniejsze. W tym sensie postawa brytyjska wobec Polski stanowi „test”. Można się obawiać, aby nie stanowiła precedensu.

W tym punkcie Pan Lebiediew podkreślił, że deklaracje przez niego właśnie uczynione reprezentują oficjalny punkt widzenia jego rządu. Powiedział: teraz przedstawię moje poglądy prywatne.

Według niego postawa obecnego rządu polskiego przekonuje o jego nadzwyczaj nieprzyjaznych uczuciach wobec ZSRR. Ostatnio, Pan Lebiediew znalazł się w posiadaniu 250-stronicowego dokumentu powstałego tu w Londynie, w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Składał się on z długiej listy cytatów zapożyczonych z polskiej prasy podziemnej inspirowanej przez rząd. Każdy wiersz tego dokumentu wskazuje na głęboką nienawiść do Rosji. Wrogość rządu polskiego do wszytkiego co rosyjskie jest w ZSRR znana. Opinia publiczna jest oburzona. Artykuł „Prawdy” z 12 stycznia jest wyrazem tego oburzenia. Nasi przywódcy powinni się z tym liczyć.

Nie wydaje mi się możliwe, aby rząd radziecki zgodził się, aby zostało przekreślone wszystko to, co zostało w Teheranie zdecydowane, we wspólnej umowie i w duchu poczucia sprawiedliwości, ponieważ zostały zaofiarowane szerokie rekompensaty dla Polski w zamian za porzucenie terytoriów, które do niej faktycznie nie należą i zostały wyzwolone spod jarzma hitlerowskiego przez Armię Czerwoną. Rozumie się samo przez się, że republiki ukraińska i białoruska od momentu wyzwolenia wezmą te tereny w swoje ręce i wprowadzą tam swoją administrację.

Niebawem, radzieckie oddziały osiągną polskie terytorium. Nie będą one w żaden sposób, według naszych planów, brać na siebie ciężaru administracji. Chcielibyśmy, aby tym zajął się rząd polski, w zmienionym składzie, tak jak to zostało postanowione. Biorąc pod uwagę obrót rzeczy, być może, będziemy zmuszeni uciec się do innych rozwiązań. Nie dostrzegamy ich jeszcze dość jasno. Sytuacja jest bardzo wstydliva. Mamy do czynienia z obecnością organizacji podlegających obecnemu rządowi polskiemu. Istnieją formacje partyzanckie i organizacje rzeczywiście demokratyczne. W jednych i w drugich są przedstawiciele rywalizujących grup. Dzięki częstym kontaktom, widzimy sprawy bardzo z bliska. Jest rzeczą pewną, że polski rząd w Londynie nie cieszy się na miejscu pozycją, na którą tutaj liczy. W całości ludność nie popiera jego antyrosyjskiego stanowiska. Jesteśmy przekonani, że uda się nam znaleźć z narodem polskim płaszczyzną ugodę.

Wniosek, jaki wynika z drugiej części spotkania, to że [...] ZSRR się nie zaważa, jeśli umowa z Teheranu nie zostanie realizowana we wszystkich punktach, przed ostatecznym odsunięciem polskiego Rządu w Londynie i do zastąpienia go innym.

Jednakże, do dziś, mimo silnych interwencji P. Churchilla, rząd nie mógł się zgodzić ani w sprawie granic, ani w kwestii swego własnego składu i powzięć decyzji uważanych przez Moskwę za niezbędne.

Strona brytyjska dąży do ukrywania realiów, rozsiewając pogłoski jakoby uzyskano postęp wiodący do ugody. Podobne pogłoski w niczym nie są w stanie zmienić sytuacji, bardzo poważnej i pełnej niebezpieczeństw dla istnienia współpracy niezbędnej między sojusznikami”.

AMAE G. 1939—1945, CFLN Alger, vol. 1430, s. 88—90.

6

1944 luty 21, Londyn. Telegram M. Dejeana do FKWN w Algierze. Tajne. Nr 818. Dokończenie telegramu Nr 815.

Primo: Wystąpienie Ambasadora radzieckiego odnośnie do spraw dotyczących kwestii jeszcze ważniejszych niż sprawa polska i dla których stosunek Rządu Brytyjskiego wobec Rządu Polskiego w Londynie stanowi niepokojący test dla przywódców radzieckich.

W końcu spotkania, w którym wziął udział Generał Lombard¹⁴, pokazano jasno, że mówiąc w ten sposób P. Lebediew miał na myśli drugi front i długofalową politykę Anglo-Amerykanów wobec Niemiec. Sprawa drugiego frontu była potraktowana przez radzieckiego dyplomatę w tonie uszczypliwym i pełnym ironii, pozostawiającym pewien sceptycyzm co do intencji Anglików i Amerykanów. W kwestii polityki wobec zwyciężonych Niemiec słowa P. Lebediewa wyrażają prawdziwe zakłopotanie. Nie wątpi on, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone są skłonne rozbić Niemcy. Zadaje on sobie jednak pytanie, czy po zwycięstwie Anglo-Amerykanie nie zechcą rządzić Niemcami w obawie przed ZSRR, lub „widmem bolszewizmu”. P. Lebediew podkreślił, że agenci Rządu Polskiego w Londynie od nowa ożywiają wszędzie to widmo i nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż wywołuje to irytację ZSRR przeciw tym, których on nazywa „polskimi reakcjonistami z Londynu”.

Secundo: Niepokoje wyrażone przez Ambasadora ZSRR zostały bardzo jasno sformułowane w depeszy korespondenta Agencji Reutera w Moskwie 19 lutego. Według tej depeszy istnieje dość rozpowszechnione tu wrażenie, że otwarcie drugiego frontu zostało raz jeszcze przesunięte. Równocześnie istnieją nastroje niedowierzania w wolę Anglo-Amerykanów co do trwałego rozbitcia potęgi Niemiec. To niedowierzanie zostało sprowokowane przez tendencje pojawiające się już od dwóch miesięcy w niektórych gazetach amerykańskich: „Aby nie osłabiać Niemiec po wojnie”. Porównanie stanowiska P. Lebediewa z doniesieniami Agencji Reutera wydaje mi się bardzo uderzające.

Tertio: W tym samym sensie należy wspomnieć o deklaracji, którą według „Observera” z 20 lutego uczynił P. Stalin na spotkaniu z Korpusem Dyplomatycznym w Moskwie i na którym bronił się przed wizją panowania nad światem, jak go o to podejrzewają ci co niczego nie rozumieją” [dalej nieczytelne].

AMAE G. 1939—1945, CFLN Alger, vol. 1430, s. 103.

¹⁴ Lombard — generał, w 1944 r. attaché wojskowy FKWN w Londynie.

1944 marzec 11, Londyn. Fragment raportu Maurice Dejeana dla Komisarza Spraw Zagranicznych FKWN w Algierze, René Massigli: „Kryzys polsko-radziecki od Konferencji w Teheranie”.

[...] Od czasu wysłania ostatniego listu P. Churchilla do Marszałka Stalina, 21 lutego, pertraktacje polsko-radzieckie prowadzone za pośrednictwem Rządu Brytyjskiego znalazły się w martwym punkcie [...] Gdy na konferencji w Teheranie została postawiona sprawa polska, P. Churchill spotkał się z Marszałkiem Stalinem na osobności. Prezydent Roosevelt nie chciał się mieszać do dyskusji ze względu na politykę wewnętrzną i aby nie podważać umowy z ZSRR. Premier brytyjski został w ten sposób zmuszony do przyjęcia linii Curzona, jako bazy ustalenia wschodnich granic Polski, jak również zasady terytorialnych rekompensat kosztem Niemiec. Polska pozbawiona Ukrainy Zachodniej i Białorusi, ale powiększona o Prusy Wschodnie, a obszary leżące na Wschód od Odry byłyby w ten sposób przesunięte o „kilka centymetrów na Zachód”. Wydaje się nawet, że w tym momencie zostało zaakceptowane wprowadzenie się ZSRR do Królewca. Jednakże Rząd ZSRR wprowadził zasadę zmian w składzie polskiego rządu w Londynie, z wykluczeniem niektórych elementów antyradzieckich i dokooptowaniem przedstawicieli Polaków z Ameryki i ZSRR. P. Roosevelt nie zgłosił sprzeciwu. Pozostało uzyskanie zgody Rządu Polskiego w Londynie na swoją własną przeróbkę i „przesunięcie” na Zachód, przewidziane dla Polski... [dalej następuje charakterystyka rozwoju sytuacji w stosunkach polsko-radzieckich aż do końca lutego 1944 r.]

W sprawie rekompensat terytorialnych oferowanych kosztem Niemiec pozycja polska jest skomplikowana.

Idea „odzyskania” terytoriów, które w dawnych czasach do Polski należały, nie jest Polakom niemiła. Są oni gotowi zaakceptować cały basen przemysłowy Górnego Śląska, którego Polska pragnie od 1918 r. Mniej natomiast zachwyceni wydają się być perspektywą podziału Prus Wschodnich ze Związkiem Radzieckim. Z drugiej strony, nie uszło ich uwadze, że wchłonięcie 8 milionów Niemców żyjących na Wschód od Odry stanowi trudny problem, który nie będzie mógł być rozwiązany bez pomocy Rosji. Zdają sobie oni także sprawę, że włączenie oferowanych terytoriów stworzy między Polską i Rzeszą nienawiść tak nie do przezwyciężenia, że przyszły rząd w Warszawie będzie na zawsze musiał wyrzec się polityki równowagi między Berlinem a Moskwą, na co skądinąd zresztą ZSRR już nigdy nie wyrazi zgody.

Rząd Polski obawia się także, aby Sowietci, po poróżnieniu go ze współrodakami z Polski, na skutek porzucenia zasady niepodzielności terytorialnej, nie wyeliminowali go z gry. Niektórzy z jego członków woleliby pozostawić sprawę polską otwartą. Mają oni świadomość, że w ten sposób pozostaną wierni swym najpiękniejszym tradycjom narodowym.

Tak postępując jednak, Rząd Polski ryzykuje utratę jedyne go poparcia, jakie mu pozostało [...]. Francja, ku której Polacy się chętnie zwracają w swoim nieszczęściu, mogłaby, nawet w swoim interesie, tylko poradzić im raz jeszcze poczucie realizmu. P. Churchill [nieczytelne] Jego interwencja sprawiła, że Marszałek Stalin zapowiedział negocjacje z rządem przebudowanym odpowiednio do swoich pragnień. Biorąc pod uwagę całe ryzyko, jakie przynosi to rozwiązanie, Polska mogłaby choć odzyskać, pod egidą Wielkiej Brytanii, zerwany kontakt. W chwili obecnej nie widać wyjścia. Tymczasem Sowietci działają. Radio-Moskwa

ogłosiło powstanie w Warszawie w grudniu ubiegłego roku Polskiego Komitetu Narodowego (?)¹⁵ utworzonego z przedstawicieli głównych partii politycznych, w tym także partii robotniczej [...], [dane personalne przywódców ZPP]. Przede wszystkim jednak Armia Czerwona kroczy naprzód.

Istnieje obawa, że w swoim nieodpartym marszu ureguluje ona wkrótce sprawy terytoriów spornych i w tym samym czasie zadecyduje o losie Rządu Polskiego w Londynie.

AMAE G. 1939—1945, CFLN Alger, vol. 1430, s. 185—194.

8

1944 marzec 18, Londyn. Telegram Maurice Dejeana do FKWN w Algierze: „Polityka Rosji wobec Polski”. Tajne

Podczas gdy rokowania anglo-polsko-rosyjskie stoją ciągle w martwym punkcie, w dniu dzisiejszym w godzinach porannych prasa brytyjska zasygnalizowała, że Marszałek Stalin wydał wczoraj na Kremlu kolację dla dowódców armii polskich w ZSRR z okazji przemianowania „Polskiego Korpusu” na „Armię Polską”.

Telegram z Moskwy donosi z drugiej strony, że Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Ukrainy, na sesji Rady Najwyższej w Kijowie, 1 marca, zażądał przyłączenia do Ukrainy pięciu powiatów, a w szczególności Chełmu i Tomaszowa, położonych na zachód od Bugu i linii Curzona. Cztery spośród nich były już przedmiotem roszczeń przedstawionych przez P. Korniejczuka¹⁶ w lutym, Tomaszów stanowi nowe żądanie.

Oba te fakty pokazują kierunek, w którym zmierza polityką radziecką wobec Polski i zysk, jaki zamierza wyciągnąć z nowej organizacji federacji dla przedstawienia w sposób pośredni swych terytorialnych celów. W razie jeśli nie wprowadzi w życie rewindykacji sformułowanych przez inne republiki, rezerwuje sobie, małym kosztem, korzyści wynikłe z umiarkowania.

AMAE G. 1939—1945, CFLN Alger, vol. 1430, s. 200.

9

1944 marzec 20. Algier. Telegram Komisarza Spraw Zagranicznych w Algierze Rene Massigli do Rogera Garreau w Moskwie. Tajne. Nr 164

Ambasador ZSRR przybył na spotkanie, aby porozmawiać o przemówieniu Generała de Gaulle'a w Zgromadzeniu w dniu 18 marca. Wyraził on z dużym rozgoryczeniem zaskoczenie, iż nie został poinformowany o pertraktacjach, które — jak sądził — toczyły się w kwestii bloku państw zachodnich. Postawiłem sprawę jasno,

¹⁵ Chodzi o Krajową Radę Narodową.

¹⁶ Aleksander Korniejczuk — w 1944 r. Zastępca Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych ZSRR.

tłumaczac P. Bogomołowowi¹⁷, że obecnie nie ma żadnych pertraktacji, że natomiast pewne idee wisiały w powietrzu od kilku miesięcy oraz że były one z różnych stron przedmiotem analiz, których rezultaty nie zostały jeszcze skonfrontowane i że nie przyjęły one dotąd żadnej konkretnej formy. Stało się tak rzeczywiście, ponieważ nie znaleźliśmy poglądu wielkich mocarstw sojuszniczych na problemy zasadnicze, takie jak problem niemiecki. Zbliżenie ekonomiczne i polityczne między Francją, Belgią i Holandią jest w rzeczywistości związane z rozwiązaniem, jakiemu podlegać będzie, chociaż z ekonomicznego punktu widzenia, sprawa basenu westfalsko-reńskiego, której uregulowanie nie zależy tylko od nas.

Ambasador dalej obstawał przy swoim zaskoczeniu, że powiadamy Rząd Belgii o sprawach tej natury, o których nie uprzedzamy Moskwy. Odpowiedziałem, że metody rosyjskiej dyplomacji zachęcają nas do tego w niewielkim stopniu. Właśnie dlatego, że byliśmy w pierwszym rzędzie zainteresowani w sprawie włoskiej, dowiedzieliśmy się z prasy o decyzjach podjętych przez rząd radziecki, a dotyczących nawiązania bezpośrednich stosunków z Rządem Badoglio, mimo że to my właśnie troszczyliśmy się o to, aby powiadomić Moskwę o naszym punkcie widzenia kwestii losu, jaki należało by przygotować temu rządowi.

Generalizując problem, powiedziałem P. Bogomołowowi, że również w sprawach niemieckich nie możemy podjąć inicjatywy. Ciężar gatunkowy naszych sił zbrojnych mało się będzie liczył w porównaniu z siłami rosyjskimi w ostatecznych decyzjach końca wojny, ZSRR z drugiej strony posiada w Waszyngtonie i Londynie posłuchanie, którego my nie mamy. Dlatego najgoręcej pragniemy zgodności z Moskwą, ale przy obecnym układzie, to do Rządu w Moskwie należy ocena, czy jest dla niego korzystnym informowanie Komitetu Wyzwolenia Narodowego o swoich projektach; to nie do nas należy proponowanie planów ZSRR. Ze swojej strony nalegałem na Ambasadora, aby okazywał nam więcej zaufania.

Nie odniosłem wrażenia, aby ta uwaga przypadła do gustu mojemu rozmówcy. Była ona jednak niezbędna. Ambasador rosyjski dysponuje dzięki nam najszerszymi środkami informacji i nigdy nie odmówiono mu tu wyjaśnień. Przeciwnie, my nigdy nie otrzymaliśmy od niego żadnych zwierzeń poza tym, że na sesji Komitetu Doradczego dla spraw Włoch P. Bogomołow zechciał, z niechęcią, udzielić w swoim imieniu kilku informacji, z którymi najwyraźniej wolałby się podzielić wyłącznie z przedstawicielami amerykańskimi i brytyjskimi.

Otrzyma Pan kurierem sprawozdanie z tej rozmowy, w czasie której wielokrotnie uwidaczniał się skrajnie podejrzliwy charakter Ambasadora.

AMAE G .1939—1945, CFLN Alger, vol. 1263, s. 275 rv.

10

1944 marzec 21, Algier. Notatka René Massigli, komisarza spraw zagranicznych FKWN: „Rozmowa z Ambasadorem ZSRR”. Tajne

Uprzedzony przez P. Philipa¹⁸, że P. Bogomołow zalił się na brak informacji

¹⁷ Aleksander Bogomołow — w 1944 r. ambasador ZSRR przy FKWN, a następnie Tymczasowym Rządzie Republiki Francuskiej.

¹⁸ André Philip — do września 1944 r. komisarz ds. stosunków rządu ze Zgromadzeniem Konsultatywnym FKWN.

w kwestii Europy Zachodniej, poprosiłem, aby mnie odwiedził w celu skomentowania fragmentu przemówienia generała de Gaulle'a w tej materii.

Zaraz na wstępie P. Bogomołow zadał mi pytanie, które pozwala na określenie stopnia nieufności, w jakiej tkwi jeszcze dyplomacja radziecka: Co chciał powiedzieć Generał, czyniąc aluzję do sytuacji, gdy „demokracje powinny raz jeszcze rozłączyć się w pokoju” (dissocier). Odpowiedziałem, że wytłumaczenie jest bardzo proste: Generał de Gaulle miał na myśli sytuację, jaka mogłaby powstać, gdyby tak jak po wojnie 1914—1918, narody zwycięskie nie były zdolne do prowadzenia wspólnej polityki. Ambasador najwyraźniej nie był przekonany. Nie śmiał tego powiedzieć, ale w głębi ducha sądzi, że Generał myśli o polityce, w wyniku której ZSRR znalazłby się w izolacji.

Co dotyczy kwestii bloku zachodniego podsumowałem, że żadne rokowania nie zostały podjęte. Zaznaczyłem aspekt ekonomiczny i polityczny, podkreśliłem, także jak bardzo jesteśmy zakłopotani kontynuując analizę problemu w stanie niewiedzy na temat poglądu Sojuszników w kwestii Niemiec. P. Bogomołow zapytał mnie więc, co Generał rozumiał przez: „równowagę odpowiednią do naszych czasów”, którą stary kontynent powinien odzyskać. Odpowiedziałem, że wydaje mi się to bardzo jasne: wypadki zbyt dobrze pokazały, że siły francuskie nie mogą same powstrzymać na zachodzie naporu Niemiec.

P. Bogomołow odpowiedział, że P. Barthou¹⁰, gdy w 1934 r. próbował zgrupować sąsiadów Niemiec, rozpoczął rozmowy z ZSRR. Ten ostatni w chwili obecnej dysponuje siłą, której nie sposób nie docenić. Odpowiedziałem, iż jesteśmy o tym dobrze przekonani. Ale czy to do nas należy, w stanie słabości, w jakim jeszcze dziś się znajdujemy, formułowanie „planów” i podporządkowywanie ich Moskwie? Czyż Moskwa nie powinna raczej podjąć inicjatywę, aby nas zaznajomić ze swoimi poglądami na sprawę Niemiec? Istnieje tutaj problem psychologiczny, który Ambasador powinien zrozumieć.

Ambasador przerwał mi, aby zaznaczyć, że ostatnie przemówienie Generała de Gaulle'a jest przemówieniem Szefa Rządu wielkiego kraju. Powiedziałem P. Bogomołowowi, że musimy stwierdzić, iż Moskwa o niczym nas nie uprzedza. Mamy w sprawie Włoch interesy ważne i bezpośrednie. Gdy tymczasem dopiero z prasy dowiedzieliśmy się o radzieckich decyzjach w sprawie nawiązania bezpośrednich stosunków z Rządem Badoglio, a zamierzaliśmy przedstawić Rządowi ZSRR nasz punkt widzenia w tej sprawie.

Zaklinałem Ambasadora, aby okazał więcej zaufania. Powinien obliczyć, jak straszna dla Francuzów jest sytuacja, w której dziś się znajdują. Niech tylko Rząd Radziecki da nam kredyt, niech szczerze przedstawi swoje poglądy. Nie będzie mógł wątpić w nasze pragnienie uzyskania z nim ścisłych stosunków. Ale powtarzam, że ze względów psychologicznych i powodów, do których właśnie zrobiłem aluzję, Moskwa powinna przejąć inicjatywę. Spotkanie skończyło się bez jakiegokolwiek stwierdzenia Ambasadora, że go przekonałem.

AMAE G. 1939—1945, CFLN Alger, vol. 1263, s. 277.

¹⁰ Louis Barthou — minister spraw zagranicznych Francji, zamordowany w 1934 r. w Marsylii.

1944 kwiecień 3, Algier. Notatka robocza Komisariatu Spraw Zagranicznych FKWN w Algierze: „Rozmowa z Ambasadorem Polski”

Ambasador wręczył mi projekt zorganizowania Europy Zachodniej. Nie ukrywał obawy, że za projektami tego rodzaju kryje się podstęp ze strony pewnych Francuzów, którzy zalecają desinteressement Francji Europą Wschodnią. Przed wojną, za każdym razem, gdy wyrażano korzystne tendencje ugrupowania państw zachodnich, szczególnie tzw. Unii Łacińskiej, było to zawsze związane z systemami, które dawały Niemcom wolność działania w Europie Wschodniej.

Odpowiedziałem Ambasadrowi, że sytuacja obecnie nie jest taka jak przed wojną. Wydarzenia niestety pokazały, że sama Francja nie mogła swoją siłą zrównoważyć naporu germańskiego. Z drugiej strony w systemie, do którego się zmierza: Holandia, Belgia, Francja są elementem zasadniczym. Ci, którzy chcieliby widzieć przyłączenie do takiego ugrupowania Hiszpanii i Włoch, nie zdają sobie oczywiście sprawy z trudnych problemów ekonomicznych i politycznych, jakie by z tego wynikły. Nie można liczyć na to, że Holandia mogłaby się głęboko zaangażować w sprawę Morza Śródziemnego. Z drugiej strony należy mieć odwagę, aby spojrzeć prawdzie w oczy. Wkroczenie ZSRR z jego gigantycznymi siłami zmienia całkowicie dane polityki europejskiej z okresu międzywojennego. W 1914 r. Francja nie wyobrażała sobie, iż będzie mogła sama na Bałkanach praktykować politykę przeciwstawną Rosji. Tak zapewne będzie również jutro. Będziemy mogli prowadzić działalność w dziedzinie kultury i ekonomii, ale na pewno nie w dziedzinie czystej polityki. Jeśli chodzi o Polskę, to nie wyobrażam sobie, aby mogła ona podjąć od nowa politykę równowagi, taką jak realizował ją Pułkownik Beck.

P. Morawski przerwał mi, aby powiedzieć, że nikt o tym nie zamyśla, niemniej dla Francji pozostaje koniecznością zainteresowanie się Europą Wschodnią oraz aby Francuzi i Polacy wymieniali nawzajem swoje poglądy na temat Niemiec.

Odpowiedziałem, że to rozumie się samo przez się. Powinniśmy, jedni i drudzy, harmonizować nasze poglądy na sprawę Niemiec. Komitet jest właśnie w trakcie precyzowania swych koncepcji w tej sprawie, szczególnie tego co dotyczy zawieszenia broni, co gdy zostanie ukończone, będę gotów przedyskutować z Ambasadorem, jeśli tylko zechce.

Ambasador wyraził zgodę. W końcu rozmowy już nie powrócił do kwestii Europy Zachodniej.

AMAE G. 1939—1945, CFLN Alger, vol. 1430, s. 228 rv.

1944 kwiecień 4, Londyn. Telegram M. Dejeana do FKWN w Algierze. Tajne. Nr 993

W czasie spotkania, jakie miałem w dniu wczorajszym z P. Romerem²⁰, mówił

²⁰ Tadeusz Romer — w 1944 r. minister spraw zagranicznych Rządu RP w Londynie.

mi on 'o stanowisku prasy (komunistycznej) francuskiej w Afryce Północnej, która w ostatnim okresie gwałtownie zaatakowała Polskę²¹.

Polski minister spraw zagranicznych dodał, iż rozumie bardzo dobrze, że nie możemy stanąć po stronie Rządu Polskiego, przeciw ZSRR i że przywiązujemy dużą wagę do naszych stosunków z Sowiecami. Rząd Polski rozumie to tym bardziej, że sam pragnąłby szczerze odnowić dobre stosunki z Moskwą. Jednakże Polska, sojusznik Francji, mogła się przynajmniej spodziewać, że nie będzie atakowana przez francuską prasę. W brzmieniu tej rozmowy nie ma już tego braku zrównoważenia, jaki dał się zauważyć jeszcze do niedawna, gdy Rząd Polski życzył sobie, aby francuskie gazety potwierdziły solidarność między sojusznikami i wierność pewnym zasadom, które uważał on za naruszone przez żądania ZSRR.

Uważam, że z naszej strony najlepsze stanowisko w obecnej sytuacji sprowadza się do niemieszania się w konflikt polsko-radziecki oraz do ograniczenia się do podtrzymania drugiej części propozycji ZSRR z 11 stycznia, tej która dotyczy rekompensat ofiarowanych Polsce kosztem Niemiec.

Jest to jedyna metoda, która wydaje mi się służyć interesom narodu polskiego, bez szkody dla stosunków między Francją i ZSRR, które mają zasadnicze znaczenie, nie tylko dla naszego kraju, ale dla całej racjonalnej i ustabilizowanej organizacji Europy.

AMAE G. 1939—1945, CFLN Alger, vol. 1430, s. 231.

13

1944 kwiecień 12. Londyn. Telegram M. Dejeana do FKWN w Algierze. Tajne. Nr A1 1021

1. W sprawie rekrutowania dla polskiej armii Generała Berlinga „Times” dostarcza, w numerze z 11 kwietnia, pewnych wyjaśnień, które warto przytoczyć:

Żołnierze, którzy formują trzy polskie dywizje w Rosji, zostali rekrutowani albo spośród cywilnych uchodźców, którzy nie zdążyli dotrzeć do korpusu Generała Andersa, albo spośród polskich Żydów z Ukrainy Zachodniej, albo dezertersów z armii niemieckiej, lub więźniów i mieszkańców wyzwolonych powiatów Ukrainy i Białorusi.

Wychowanie polityczne, przekazywane tym żołnierzom, pozwala na wyrobienie sobie wyobrażenia na temat projektów na przyszłość, wypracowanych wspólnie przez radzieckich przywódców i szefów Związku Polskich Patriotów, dotyczących organizacji politycznej i społecznej nowej Polski.

2. Taka Polska cieszyłaby się ustrojem parlamentarnym, armia byłaby podporządkowana kontroli Izby; jej granice wytyczone na zasadach etnograficznych; własność prywatna nie byłaby zniesiona, ale reforma rolna ustanawiałaby system drobnej własności, powiązany z systemem spółdzielczości skupu i sprzedaży, podobnym do tego, jaki został stworzony i przynosi znakomite rezultaty w Danii.

Polska będzie związana sojuszem wojskowym ze swoimi słowiańskimi sąsiedzami.

²¹ Załącznikiem do tej rozmowy był wycinek z „La Liberté” 16 III 1944 r., przedruk art. Jermaszowa *Fatalne konsekwencje polityki Piłsudskiego i Becka. Nowa Polska rodząca się w walce nie potrzebuje panować nad obcymi narodami*.

dami, jak również bliskimi umowami ekonomicznymi, ale nie wyłącznie z tymi krajami.

Polska przyczyni się również do tego, aby raz na zawsze zlikwidować germański „Drang nach Osten” i aby dzięki industrializacji kraju znacznie podnieść poziom życia mieszkańców.

3. Charakterystyczne, że polska trzecia dywizja otrzymała imię „Romualda Traugutta”, patrioty polskiego, rozstrzelanego przez Rosjan w 1863 r. Fakt ten jest nowym wykładnikiem stanu ducha, w którym Marszałek Stalin przystępuje dziś do problemu polskiego. Ten stan nasuwa mocne analogie z Aleksandrem I, który na Kongresie Wiedeńskim — jako Imperator Rosji — potwierdził swą wolę do naprawy błędów popełnionych przez Katarzynę II wobec Polski.

AMAE G. 1939—1945, CFLN Alger, vol. 1430, s. 244—245.

14

1944 kwiecień 14, Londyn. Telegram M. Dejeana do FKWN w Algierze. Tajne. Nr A1 1010

Primo: Według depeszy „Timesa” z Moskwy pod datą 13 kwietnia „Wolna Polska” — organ Związku Patriotów Polskich — zaprotestowała przeciw ukraińskim żądaniom aneksji 5 powiatów położonych na zachód od linii Curzona.

Żądania te, wyrażone po raz pierwszy w styczniu w Radzie Najwyższej, są sprzeczne z zasadą linii Curzona, zaakceptowaną przez Polaków z Moskwy: „W naszej decyzji, aby trzymać się linii Curzona, liczymy, stwierdza polski organ, na poparcie radzieckiej opinii publicznej, która poparła deklarację Rządu ZSRR z 11 stycznia”.

Secundo: Biorąc w ten sposób w publiczną obronę interesy narodowe, Związek Patriotów Polskich oczywiście dąży do powiększenia swojego prestiżu w polskiej opinii. Rząd Radziecki ze swej strony, zezwalając na formułowanie żądań ukraińskich i polskich protestów w Rosji, rezerwuje sobie dodatkowo rolę arbitra, i w pewnym sensie suwerena.

AMAE G. 1939—1945, CFLN Alger, vol. 1430, s. 254.

15

1944 kwiecień 26, Moskwa. Telegram R. Garreau do FKWN w Algierze. Tajne. Nr 195

Co dotyczy przybycia do Moskwy profesora Oskara Lange, należy zaznaczyć następująco:

Primo: Prasa radziecka i prasa Związku Patriotów Polskich już od roku rozwinięły szeroką reklamę profesora Langego. Wszystkie wystąpienia na rzecz demokracji Polski, w których on uczestniczył na terenie Stanów Zjednoczonych, a szczególnie jego artykuł w „New York Herald Tribune” z końca kwietnia, gdzie

żądał ukonstytuowania nowego rządu, a także artykuł („Głosu N...”) z grudnia, w którym kreślił się zasady polskiej unii narodowej, demokratycznej, są tu obiektem najbardziej intensywnego rozprzestrzeniania.

Secundo: W moim telegramie Nr 38 z 28 stycznia, jak również w raporcie o prasie radzieckiej i polskim problemie, które przesałem Panu kurierem, wyłożyłem już, jak się przedstawia obecnie kwestia likwidacji Rządu w Londynie. Z punktu widzenia Rządu ZSRR ta likwidacja może zostać przeprowadzona w wyniku zjednoczenia na emigracji wszystkich polskich „postępowych” ugrupowań. Liczne wezwania w tej sprawie zostały rzucone przez Związek Patriotów Polskich do demokratów polskich z Ameryki, wśród których Lange jest jednym z najbardziej znanych. Jego przybycie do ZSRR i podjęcie przez niego kontaktów z armią polską na froncie radzieckim może więc być silnie zamarkowanym ważnym etapem w procesie wypracowywania „Nowej Polski”.

AMAE G. 1939—1945, CFLN Alger, vol. 1430, s. 259.

16

1944 kwiecień 27, Moskwa. Telegram R. Garreau do FKWN w Algierze. Tajne. Nr 200

Odwoduję się do mego telegramu Nr 195 z 26 kwietnia. Razem z profesorem Lange przybył do Moskwy ksiądz Orlemański²², o którego działalności na rzecz polskich patriotów i sojuszu polsko-radzieckiego w polskim środowisku w Ameryce pisałem Panu wielokrotnie.

Obaj oni przybyli do Moskwy przez Alaskę/Syberię. Wielkie dzienniki radzieckie publikują na pierwszych stronach fotografie zrobione podczas audjencji ks. Orlemańskiego u Pana Stalina i Pana Mołotowa.

Ta manifestacja świadczy o wadze, jaką przykłada Rząd ZSRR do spraw religii katolickiej na Litwie i w Polsce i do zbudowania dobrych stosunków z klerem katolickim, który przyjąłby postawę ks. Orlemańskiego.

AMAE G. 1939—1945, CFLN Alger, vol. 1430, s. 260.

17

1944 kwiecień 29, Algier. Notatka robocza Komisarza Spraw Zagranicznych FKWN w Algierze René Massigli. Tajne

W czasie wizyty, którą mi złożył 27 kwietnia Ambasador ZSRR, w pewnym momencie zwrócił moją uwagę na mapę Europy Wschodniej wydrukowaną kilka dni temu, przez jedną z algierskich gazet, na której to mapie była zaznaczona granica polsko-rosyjska z 1939 r. Ambasador zaczął manifestować przede mną swoje niezadowolenie. Wówczas nadmieniłem, że legenda załączona do mapy pre-

²² Stanisław Orlemański — ksiądz, przywódca polonijnej Ligi Kościuszkowskiej w Stanach Zjednoczonych, przybył wiosną 1944 r. z wizytą do ZSRR.

cyzowała, że chodzi o granice z 1939 r. Nie upierał się już i powiedział mi z uśmiechem: „przyznaję, że to mniejsze zło (sic)”.

Otóż nazajutrz 28 P. Bogomołow złożył wizytę Generałowi de Gaulle'owi²³, którego prosił o spotkanie od kilku dni. Pokazał mu tę samą gazetę, podkreślając, że idzie o granicę z 1939 r. i deklarując, że w imieniu swego rządu protestuje przeciw tej mapie.

Według relacji ze spotkania, jaką przekazał mi Generał, zareagował on ostro, podkreślając w szczególności, że mapa zaznaczała tylko fakt oczywisty i oraz że ponadto Komitet nigdy nie otrzymał notyfikacji o istnieniu innej polsko-rosyjskiej granicy, że międzynarodowo nie było innej i że my nie zamierzamy się mieszać chwilowo do tej sprawy.

Pan Bogomołow nie nalegał.

Na zakończenie spotkania przypomniał różnice, jakie istniały między uznaniem przyznanym przez ZSRR Francji i uznaniem ze strony Londynu i Waszyngtonu.

Generał de Gaulle odpowiedział, że byliśmy poruszeni tą różnicą i nie zagubimy jej w pamięci. Niemniej pozostaje faktem, że rząd radziecki prowadził rozmowy z Londynem i Waszyngtonem, szczególnie w sprawie Niemiec, które w pierwszym rządzie interesują szefa Republiki Francuskiej, których nie zamierzał bynajmniej z nim konsultować ani nawet zdradzać mu swoich w tej kwestii intencji.

AMAE G. 1939—1945, CFLN Alger, vol. 1263, s. 394 rv.

18

1944 maj 11, Moskwa. Telegram R. Garreau do FKWN w Algierze. Tajne. Nr 221

Odwoluję się do mojego telegramu Nr 195 z 26 kwietnia. W czasie ostatniej wizyty w polskich jednostkach profesor Lange i towarzyszący mu amerykańscy dziennikarze mogli się bardzo swobodnie zetknąć z oficerami i żołnierzami. Ci ostatni w zasadzie są zwolennikami szerokiej reformy rolnej, ale są zdecydowanie przeciwni kolektywizacji. Tak samo jak chcieliby upaństwowienia ciężkiego przemysłu i banków, ale utrzymania zarazem prywatnej własności małych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Zwolennicy bliskich więzi ze Związkiem Radzieckim wojskowi polscy wyrazili skądinąd swe życzenie, aby w przyszłości uniknąć wszelkiego wtrącania się w sprawy wewnętrzne ich kraju.

Uważają, że granica z 1939 r. nie może być utrzymana, ale stwierdzają, że Lwów i Wilno powinny pozostać polskie.

Cenzura radziecka skreśliła w depeszach korespondentów wojennych jedynie fragment traktujący o granicach.

Armia polska w ZSRR, która liczy już 3 dywizje i dalsze 5 znajduje się w trakcie organizacji, a której ważność szybko rośnie, nie jest w żadnym razie zgrupowaniem płatnych najemników politycznych podporządkowanych rządowi ZSRR, ale armią narodową, mającą i wyrażającą w swobodny sposób swoje narodowe dążenia.

Generał Berling wydaje się cieszyć dużym autorytetem w swoich oddziałach.

²³ Generał de Gaulle przytacza tę rozmowę w swych pamiętnikach: s. 482 i nast. (1942/1944). Paris 1956. L'Unité...

Pragnę dodać, że w miarę wzrostu znaczenia swojej armii Polski Komitet Narodowy, w swoim pierwotnym składzie, wydaje się schodzić na dalszy plan.

AMAE G. 1939—1945, Alger CFLN, vol. 1431, s. 7.

19

1944 czerwiec 13, Waszyngton. List Henri Hoppenot, ministra pełnomocnego FKWN w Stanach Zjednoczonych do René Massigli, ministra spraw zagranicznych Tymczasowego Rządu Republiki Francuskiej

Polsko-amerykański profesor Lange, który w towarzystwie ks. Orlemańskiego odbył na zaproszenie rządu radzieckiego wizytę do Moskwy (por. mój list Nr 428 z 9 maja), powrócił z Rosji.

W dniu 8 bieżącego miesiąca złożył on oświadczenie dla prasy, które potwierdza relewację, już uczynioną przez Ojca Orlemańskiego, w sprawie punktu widzenia Marszałka Stalina na temat kwestii polskiej. Rosyjski mąż stanu przewiduje Polskę jako przyszłego sojusznika, a Związek Radziecki nie pragnie interweniować w polski system polityczny, ekonomiczny i społeczny, który byłby w swobodny sposób określony przez naród polski.

Pan Lange zaznaczył, że z drugiej strony armia polska walcząca wspólnie z armią rosyjską, w swojej ogromnej większości, pragnie Polski niepodległej i niekomunistycznej. W razie, gdyby została ona ogarnięta nieprzyjaznym stanowiskiem (attitude inamicale) wobec władz radzieckich, stałaby się ona poważnym zagrożeniem dla Rosji. Armia ta równoważyłaby nie tylko polski rząd na emigracji w Londynie, ale również Związek Patriotów Polskich (donnerait son allegiance), organizację powstałą na terytorium radzieckim. ZPP, zdaniem Pana Lange — zajęłaby się kształceniem Polaków w Rosji i współpracowałaby z rządem radzieckim, nie będąc jednak instrumentem w rękach tego ostatniego.

Na Uniwersytecie w Chicago Profesor przyznał, że niektórzy Polacy znajdujący się obecnie w Rosji odczuwają gorycz w stosunku do Związku Radzieckiego z powodu jego inwazji na wschodnie obszary Polski w 1939 r. i deportacje polskich obywateli, ale sądzi, że nie będzie to w przyszłości stanowić ciągłej przeszkody w zbudowaniu dobrych stosunków między dwoma krajami, jeśli Rosja będzie działać przyzwoicie (decemment).

AMAE G. 1939—1945, Alger CFLN-GPRF, vol. 1431, s. 47—48.

20

1944 lipiec 3, Londyn. Telegram M. Dejeana do TRRF w Algierze. Ścisłe tajne. Nr AL 1230

Primo: Ambasador ZSRR przy Rządach Sojusznicznych złożył mi wizytę rannem 1 lipca.

Odczytał mi depezę korespondenta radzieckiego w Londynie relacjonującą wieści krążące w środowiskach Polaków w Wielkiej Brytanii.

Według tych wieści Generał de Gaulle miałby w czasie swego ostatniego pobytu w Londynie podpisać umowę z Rządem Polskim. Oprócz tego polskie koła oficjalne ostentacyjnie chwalały się, że są zdolne do zorganizowania we Francji armii z 300 000 ludzi²⁴.

Odpowiedziałem, że żadna umowa między Rządem Tymczasowym i Rządem Polskim nie została podpisana. Sztab Generalny (polski) w swoim czasie zagadnął nasz Sztab Generalny na temat odbudowy polskich sił zbrojnych we Francji. Rząd Polski, odwołując się do umowy podpisanej w styczniu 1940 r., prosił nas o przystosowanie jej do aktualnych warunków. Sprawa była dyskutowana, ale dotychczas nic nie zostało jeszcze ukończone. Wymiana punktów widzenia dokonywała się między wojskowymi, w obecności misji katolickiej i polskiego ministra spraw zagranicznych.

Powołana liczba 300 000 ludzi, była czystą fantazją. Stan liczebny Polaków, którzy mogliby być efektywnie zgrupowani we Francji wynosi maksimum 40 000 do 45 000 ludzi. Faktycznie liczba ta pozostałaby na pewno znacznie niższa od wymienionej. W czasie rozmowy (CF paragraf 3 tego telegramu) byłem zmuszony powiedzieć P. Lebidiewowi, że w ustaleniach, które były przedmiotem wymiany punktów widzenia między nami i Polakami, troszczyliśmy się o to, aby się nie zamieszać w konflikty terytorialne między Polską i ZSRR oraz że nieustannie staramy się zapobiec powtórzeniu się na naszym terytorium incydentów, które ostatnio miały miejsce w jednostkach polskich w Wielkiej Brytanii (dezertjerzy ukraińscy i izraelci).

Pan Lebidiew poprosił mnie, aby go poinformować o rozwoju sytuacji wynikłym z naszej rozmowy.

Secundo: Ambasador zaznaczył, że w duchu przyjaźni i zaufania wprowadzi mnie w rozwój sytuacji, jaka ostatnio zaistniała w stosunkach radziecko-polskich.

Zgodnie z instrukcją swego rządu, Pan Lebidiew spotkał się z Panem Mikołajczykiem, po powrocie premiera polskiego z Ameryki. Spotkanie miało charakter prywatny. Spotkanie miało miejsce 23 czerwca, tego samego dnia, w którym rozpoczęła się radziecka ofensywa na kierunku Polski i Prus Wschodnich. Pan Grabski²⁵, przewodniczący Polskiej Rady Narodowej, jeden z głównych negocjatorów traktatu ryskiego, był na spotkaniu obecny.

Tertio: Według informacji, jakich udzielił mi Pan Lebidiew, poruszono sprawę granic.

Pan Mikołajczyk przyjął zasadę granic etnograficznych, które w jego przekonaniu niekoniecznie musiałyby być równoznaczne z linią Curzona, byleby tylko całość terytorium Polski nie była zredukowana, to znaczy, że Polska otrzymałaby od Niemiec ekwiwalent kosztów terytoriów, których Niemcy by się wyrzekły.

Pan Grabski dodał do tego, że Prezydent Roosevelt jeszcze nie (proklamował) jasno zasady kompensacji ze szkodą dla Niemiec i że nie przewidział jeszcze warunków, na jakich zasada ta byłaby zastosowana. Na to Pan Lebidiew odpowiedział, że zasada ta jest od konferencji w Teheranie przyjęta przez Pana Roosevelta,

²⁴ Na przełomie lutego—marca 1944 r. K. Morawski przekazał FKWN w Algierze propozycję opracowaną przez polski Sztab Generalny w Londynie, w sprawie mobilizacji 40—50 tysięcy Polaków spośród 300 000, znajdujących się na terenie Francji, oraz włączenie ich do francuskich sił zbrojnych. Do sprawy powrócono w lipcu 1944 r. Odtąd była ona przedmiotem stałych kontaktów polsko-francuskich. Por. AMAE G. 1939—1945 CFLN—GPRF, vol. 1432 (février—septembre 1944).

²⁵ Stanisław Grabski — w 1944 r. przewodniczący polskiej Rady Narodowej w Londynie.

podobnie jak przez Pana Churchilla, i że Szeffowie państw: amerykańskiego, angielskiego i radzieckiego byli absolutnie zgodni w sprawie przyjęcia zarysu linii Curzona.

[... opuszczone] odniósł wrażenie, że Pan Mikołajczyk osobiście był skłonny do akceptacji, ale nie czuł się wystarczająco na siłach, aby narzucić swój sposób widzenia otoczeniu.

Ambasador uczynił aluzję bez formułowania sądów o hołubionej przez Pana Mikołajczyka idei tymczasowej administracyjnej linii demarkacyjnej, odpowiadającej w przybliżeniu linii Curzona (mój telegram Nr A1 1212).

Pan Mikołajczyk, kontynuował Ambasador, wyraził dążenie do rokowań z ZSRR na temat umowy o administracji terytoriów wyzwolonych według precedensów czechosłowackiego i norweskiego. Odpowiedziałem, że podobne rokowanie zakładałoby odnowienie stosunków dyplomatycznych. Tak więc Rząd Radziecki mógłby wziąć pod uwagę podjęcie tej decyzji, gdyby Rząd Polski został gruntownie zmieniony. Zmiany te zakładałyby eliminację [... nieczytelne], jako antyradzieckich, jak również wejście do Rządu obok P. Mikołajczyka i innych osobistości polskich z kraju [...] ZSRR i Ameryki. Osoby, które Rząd Radziecki pragnie wykluczyć, to Prezydent Raczkiwicz²⁶, Generał Sosnkowski²⁷, Pan Kot²⁸ i Pan Romer. Oczywiście Rząd Polski musiałby wyrzec się inicjatywy podjętej niedawno w sprawie Katynia. W tym miejscu Pan Lebediew zaznaczył, iż odniósł wrażenie, że Pan Mikołajczyk pragnąłby przede wszystkim negocjować, ale że był zażenowany przez fakt obecności Pana Grabskiego. „Można, powiedział mi Ambasador, osobno spotkać rozsądnego Polaka, ale jest bardzo trudno spotkać takich dwóch, ponieważ boją się oni jeden drugiego”. Spotkanie nie doprowadziło do niczego konkretnego, jeśli nie liczyć kontaktu osobistego. Być może, iż kontakt ten zostanie podtrzymany. „Góra z górą się nie zejdzie, powiedział P. Lebediew Premierowi polskiemu, ale człowiek z człowiekiem zawsze może się spotkać”.

Quarto: Co dotyczy ofensywy w sektorze środkowym, P. Lebediew wyraził przekonanie, że przesunie ona armie radzieckie poprzez i poza terytorium Polski, realizując całkowite wyzwolenie tego kraju. Nie chcemy, powiedział mi P. Lebediew, brać na siebie administrowania terytorium Polaków, ale nie chcemy również oddać go Rządowi, który nie byłby nam przyjazny i który zamierzałby odnowić z Niemcami intrygi skierowane przeciw ZSRR, a nawet mógłby posłużyć się przeciw nam wojskami, które udałoby mu się zgrupować. Jeśli chodzi o Mikołajczyka, to sądzimy, że jest wobec nas lojalny. Niemniej jednak, w swej obecnej formie, jego rząd nie jest dla nas do zaakceptowania. On [...] [część nierozszyfrowana] [...] następne spotkanie z radzieckim ambasadorem [nieczytelne].

Septimo: Rząd Polski do dziś zachował w najgłębszej tajemnicy spotkanie Lebediew—Mikołajczyk. W [...] moich kontaktach z polskim ministrem spraw zagranicznych zachowam się chwilowo tak, jak gdybym o nich niczego nie wiedział.

AMAE G. 1939—1945, CFLN-GPRF Alger, vol. 1432, s. 27—29.

²⁶ Władysław Raczkiwicz — w 1944 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na emigracji w Londynie.

²⁷ Kazimierz Sosnkowski — generał broni, w 1944 r. Naczelnny Wódz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

²⁸ Stanisław Kot — w 1944 r. minister propagandy Rządu RP w Londynie.

1944 lipiec 17, Moskwa. Telegram R. Garreau do TRRF w Algierze. Tajne. Nr 334

Związek Patriotów Polskich, który ostatnio proklamował swoją przynależność do „Rady Narodowej” ukonstytuowanej w Polsce okupowanej, podjął publikację biuletynu informacyjnego, który ukazywać się będzie 3 razy w miesiącu, w języku angielskim, pod nazwą „Polpress”.

Pierwsze wydanie tego biuletynu przynosi interesujące wiadomości na temat utworzenia i założeń Rady Narodowej [...]. Rada Narodowa składa się obecnie z przedstawicieli partii chłopskiej, robotniczej partii socjalistycznej (była partia socjalistyczna bez Piłsudczyków), polskiej partii robotniczej, komitetu odrodzenia narodowego [initiation du peuple], grup demokratów bezpartyjnych, ligi młodzieży walczącej, grup pisarzy, rzemieślników, lekarzy demokratów, związku pracujących izraelitów, jak również reprezentantów tajnych organizacji wojskowych, takich jak: gwardia ludowa, milicja ludowa i nawet setki jednostek armii Generała Sosnkowskiego.

Secundo: Rada Narodowa deklaruje, że znalazła podstawę moralną i prawną swojej działalności w woli mas ludowych, które wypowiedziały się w walce, wbrew reakcyjnej opozycji, w zasadach demokratycznych konstytucji marcowej 1921 r. i manifestie demokratycznych organizacji społecznych, politycznych i wojskowych z grudnia 1943 r.

Rada Narodowa odmawia naturalnie rządowi na emigracji w Londynie wszelkich praw do przemawiania w imieniu narodu polskiego.

Tertio: Rada Narodowa określa również zasady polityki zagranicznej: Powrót do Polski wszystkich ziem polskich na zachodzie i północy, które zostały zgermanizowane siłą.

Uregulowanie sprawy granic wschodnich przez przyjazielską umowę z ZSRR między Polską i ZSRR, na zasadzie realizacji prawa narodów do decydowania o ich losie.

Ułożenie stosunków stałej przyjaźni i współpracy między Polską i ZSRR i udział Polski w pakcie radziecko-czechosłowackim.

Utrzymanie i pogłębienie więzów przyjaźni i współpracy ze wszystkimi Sojusznikami.

Rada Narodowa na swej drugiej sesji plenarnej zaakceptowała deklarację opublikowaną 11 stycznia 1944 r. przez Rząd ZSRR.

Quarto: Jak już zaznaczałem w moim t. Nr 220 z 11 maja, Związek Patriotów Polskich miał, w pewnym momencie na skutek wzrostu stanu liczebnego armii Generała Berlinga, tendencje do zejścia na drugi plan. Dziś się wydaje, że akces do Rady Narodowej dodał mu nowego splendoru.

Związek zajmuje się aktywnie problemami, które przyniesie wyzwolenie polskich terytoriów [...].

Sygnalizuję w tej sprawie to, że jego [ZPP] komitet poprosił mnie o wypożyczenie — w celu wykorzystania — tekstów podjętych przez FKWN decyzji, dotyczących organizacji władz publicznych w wyzwolonej Francji.

Swoim tg. 241 z 30 maja, Departament zakomunikował mi doniesienia korespondenta „Timesa” z Moskwy, na temat nastrojów w armii Generała Berlinga i na temat stosunków między ludnością polską na ziemiach wyzwolonych i armiami

polską i radziecką. Odnośnie do punktu pierwszego, przekazałem w moim tg. 220 informacje potwierdzające wiadomości Pana Parkera²⁹.

W sprawie punktu drugiego, jest prawdą, że stosunki między armiami i ludnością są dobre. Nie tylko biskup Łucka, któremu Generał Berling rzeczywiście złożył wizytę, ale również cały kler był poproszony.

Polityka Związku Radzieckiego, podobnie jak armii radzieckiej jest pełna szacunku i ostrożna.

AMAE G. 1939—1945, Alger CFLN-GPRF, vol. 1431, s. 85—86.

22

1944 lipiec 25, Moskwa. Telegram R. Garreau do TRRF w Algierze. Nr 1820 do 1822

„Wiedomosti Wierchownogo Sowjeta” Dziennik Ustaw z 23 lipca ogłosiły rozszerzenie na rejony nowo przyłączone w 1939 r. do Republiki Litewskiej, skutki prawne przewidziane dekretem z 22 czerwca i przyznające szerokim kategoriom Polaków w ZSRR prawo do wyboru obywatelstwa polskiego.

Na przykład Generał Kieniewicz³⁰, szef 4 Dywizji armii polskiej w ZSRR, i Pułkownik Le[pi]otrowka³¹, absolwent Radzieckiej Akademii Artylerii i specjalista w sprawach uzbrojenia, oboje urodzeni w ZSRR, Wanda Wasilewska, której za granicą zarzucano przyjęcie narodowości radzieckiej, figuruje również między korzystającymi z dekretu³², a nominacja jej męża Korniejczuka na funkcję niepolityczną rozproszą i uspokoją obawy części opinii anglo-amerykańskiej. Przypomnijmy wreszcie, że Marszałek Rokossowski, który dowodzi kampanią wyzwolenia Polski, jakkolwiek posiada obywatelstwo radzieckie, jest czystym Polakiem, synem pracownika warszawskich tramwajów, przebywającym w ZSRR od czasu ostatniej wojny.

Generał Malinowski jest również pochodzenia autentycznie polskiego (odwołuję się do mego telegramu No 300—21 z 30 kwietnia 1943 r.).

AMAE G. 1939—1945, CFLN Alger, vol. 1431, s. 98.

23

1944 lipiec 25, Moskwa. Telegram R. Garreau do TRRF w Algierze. Tajne. Nr 362

Agencje przekazały wczoraj wieczorem komunikat podany o godzinie 18 przez biuro prasowe „Nankomindieł” o ukonstytuowaniu się na polskim terytorium

²⁹ Ralf Parker — w 1944 r. korespondent amerykański, akredytowany w ZSRR.

³⁰ Bolesław Kieniewicz — generał brygady, dowódca IV Dywizji Piechoty im. Jana Kilińskiego.

³¹ Antonina Piotrowska — pułkownik, w 1944 r. szef służby uzbrojenia IV Dywizji Piechoty im. J. Kilińskiego.

³² Wanda Wasilewska wspomina, że Stalin zaproponował jej powrót do polskiego obywatelstwa, na co odpowiedziała odmownie. Nie określiła nawet w przybliżeniu daty rozmowy, ale zaznaczyła, iż była to wymiana zdań w obecności gen. M. Roli-Zymierskiego. Należy więc sądzić, że mniej więcej w tym samym czasie, co cyt. telegram R. Garreau. Por. Relacja Wandy Wasilewskiej z 23 stycznia 1964 r. w: Archiwum Ruchu Robotniczego, t. VII. Warszawa 1982, s. 418.

wyzwolonym Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, grupującego pod przewodnictwem Osóbki-Morawskiego najważniejsze osobistości z rady ruchu oporu (Krajowa Rada Narodowa) i z ligi polskich patriotów w ZSRR ³³.

„Liga Patriotów” od tej pory przechodzi pod władanie [autorite] nowego ośrodka władzy, któremu dostarczyła dwóch viceprzewodniczących Andrzeja Witosa ³⁴ i Wandę Wasilewską. Wchodzi do PKWN również armia polska z ZSRR, zorganizowana przez ligę patriotów po zerwaniu z polskim Rządem w Londynie, której szef, Generał Zygmunt Berling, został zastępcą Dowódcy Naczelnego nowej zjednoczonej armii polskiej pod rozkazami Generała Roli-Zymierskiego.

Ta dwuznaczna odpowiedź na projekt podróży do Canosy Pana Mikołajczyka wydaje się dziś bulwersować korespondentów anglo-amerykańskich, ale nas bynajmniej nie zaskoczyła. Od kwietnia ubiegłego roku było jasne, a ja wielokrotnie o tym uprzedzałem, że zerwanie między Moskwą i polskim Rządem w Londynie jest nieodwracalne. Zeche Pan pod tym kątem przejrzeć całość mojej korespondencji, jak również raporty prasowe naszego przedstawicielstwa. Bez wątplenia, kryzys, który wybuchł w Londynie w maju bieżącego roku w środowiskach rządowych, miał tutaj szerokie odbicie w prasie, ale nigdy pod kątem ponownego nawiązania stosunków z odnowionym gabinetem Mikołajczyka. Artykuł z „Wojna i Raboczij Kłass”, który Panu przesałem 22 czerwca pod No 11582, był bardzo wyraźny i pewna wysoko ustawiona tutaj osobistość polska zwierzyła się jednemu z moich pracowników w połowie maja, że w Moskwie oceniono te „zamęty” w Londynie, jako usiłowania rządu angielskiego, aby nie wypuszczać z garści sprawy polskiej [...].

Faktycznie, jak już zaznaczyłem w moim telegramie 30 z 28 stycznia, proces likwidacji rządu londyńskiego wymagał zjednoczenia krajowych i pozakrajowych sił polskiego ruchu oporu i skrawka polskiego terytorium. Warunki te zostały spełnione przez utworzenie Krajowej Rady Narodowej, przyłączenie do tego organizmu ligi patriotów i zwycięską ofensywę Marszałka Rokossowskiego. Pojawienie się PKWN było do przewidzenia.

Nie sędzę, abym był zbyt daleko przewidujący, komunikując, że ten organizm przygotowuje już projekt umowy z Rządem Radzieckim w sprawie administracji ziem wyzwolonych, jak również zarządzenia dotyczące organizacji władz publicznych w Polsce.

Jak już zaznaczałem w moim telegramie No 334 z 15 lipca, około 10 tego miesiąca, Liga Patriotów poprosiła nasze przedstawicielstwo o podanie jej wszystkich tekstów wydanych przez nasz Rząd w tej sprawie. Osobistość polska — która mnie

³³ Chodzi o Związek Patriotów Polskich w ZSRR. W dniu 25 VII 1944 r. Sekretariat Generalny Tymczasowego Rządu Republiki Francuskiej w Algierze rozesłał „na żądanie P. Ministra Spraw Zagranicznych dla osobistego poinformowania PP. Członków Rządu” informację o powstaniu PKWN, ze szczegółowym wyszczególnieniem składu i streszczeniem głównych założeń Manifestu Lipcowego. Informacje — poza tym, że Dekret wydano w Warszawie (!) — były prawdziwe. AMAE G. 1939—1945 CFLN—GPRF Alger vol. 1431 s. 101—102. Nazajutrz, tj. 26 VII 1944 r., podano pełny tekst tłumaczenia Dekretu z 22 lipca 1944 r. o powstaniu PKWN, a także pełny tekst oświadczenia polskiego rządu w Londynie z 24 VII 1944 r. na temat nowej sytuacji na wyzwolonych ziemiach polskich. AMAE G. 1939—1945 CFLN—GPRF Alger vol. 1431 s. 106—107. Natomiast w dniu 28 VII 1944 r. M. Dejean przesał do R. Massigli wyciąg z „Dziennika Żołnierza”, zawierający informacje personalne o Gen. Roli-Zymierskim i „błyskawicznej karierze” Gen. A. Zawadzkiego. AMAE G. 1939—1945 CFLN—GPRF Alger vol. 1432 s. 81—82.

³⁴ Andrzej Witos — w 1944 r. wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZPP w ZSRR.

o ten materiał prosiła — nie ukrywała, że ma to być wykorzystane w rychłych aktach prawnych. W tej kwestii przypominam Panu moje oceny na temat wagi, jaką odnowiony model francuski ma w oczach wolnych Polaków [...]. Mamy w tym środowisku bezcenne źródło uczuć solidnej przyjaźni, które będzie się zwiększać, jeśli tylko nieostrożne gesty kompromitujące Francję ze skazanymi elementami z Londynu nie urażą ich ciągle niewygasłej drażliwości [Sa susceptibilité toujours en eveil].

AMAE G. 1939—1945, CFLN-GPRF Alger, vol. 1431, s. 99—100.

24

1944 lipiec 26. Londyn. Telegram M. Dejeana do TRRF w Algierze. Tajne. AL 1303

(Odwołuję się do mojego tg no AL 1298).

Primo: W polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych nie uważa się, że utworzenie Komitetu Wyzwolenia Narodowego ostatecznie wyklucza wszelką możliwość zbliżenia między ZSRR i Rządem Polskim w Londynie.

Zapewne Komitet, podtrzymywany przez armie radzieckie, może przez pewien czas sprawować faktyczną władzę, ale nie będzie w stanie *a la longue* utrzymać się bez pomocy głównych partii politycznych i organizacji ruchu oporu wewnątrz w kraju.

Rosjanie nie są zainteresowani, aby w Polsce rozwijała się sytuacja pełna zamętu, która by ich zobowiązywała do utrzymywania w kraju znacznych sił wojskowych. Przeciwnie, widać tutaj poważne zaniepokojenie intencjami rosyjskimi wobec Niemiec. Nie uważa się w żadnym razie za nieprawdopodobną hipotezę prozumienia z Generałami niemieckimi na koszt Polski.

Secundo: Słabe nadzieje, które usiłują żywić Polacy z Londynu, nie są podzielane przez Brytyjczyków. Sir Cadogan³⁵, którego dziś widziałem, nie ukrywał przede mną, że Foreign Office jest szczególnie zaniepokojone obecnym rozwojem kryzysu rosyjsko-polskiego i że byłoby trudno dostrzec z niego jakies wyjście. Szczerze żałował, że opublikowano komunikat polskiej agencji telegraficznej określający Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego jako ugrupowanie komunistyczne, pozbawione jakiegokolwiek autorytetu w kraju. Uskarża się na brak rozsądku politycznego Polaków, którzy skądinąd mają wspaniałe zalety.

Pan Masaryk³⁶, który mnie dziś po południu odwiedził, jest przekonany, że komunikat z dzisiejszego ranka stanowi punkt finalny i że wszelkie porozumienie między Rządem Radzieckim i Polskim Rządem w Londynie jest odtąd wykluczone. Z drugiej strony uskarża się on na stanowisko Polaków wobec żołnierzy pochodzących z Cieszyna, w liczbie około stu, którzy znajdują się między jeńcami zbiegłymi z Normandii. Rząd Polski uważa tych jeńców za Polaków, podczas gdy Rząd Czechosłowacji uważa ich jako swoich uchodźców. Pan Masaryk zwrócił się w tej sprawie z notą protestacyjną do polskiego MSZ. Tym mniej rozumie on pozycję Polaków, że Mikołajczyk i Stańczyk³⁷ prosili go o interwencję w celu zaaranżowa-

³⁵ Sir Aleksander Cadogan — w 1944 r. stały Podsekretarz Stanu w Foreign Office w Wielkiej Brytanii.

³⁶ Jan Masaryk — w 1944 r. premier czechosłowackiego rządu w Londynie i minister spraw zagranicznych.

³⁷ Jan Stańczyk — w 1944 r. minister pracy w Rządzie RP w Londynie.

nia podróży polskiego Premiera do Moskwy. Pan Masaryk uważa, że w obecnej sytuacji taka podróż stała się zbędna.

AMAE G. 1939—1945, CFLN-GPRF Alger, vol. 1431, s. 103 rv.

25

1944 lipiec 27, Moskwa. Telegram R. Garreau do TRRF w Algierze. Tajne. Nr 371

Odwoluję się do mojego telegramu Nr 362 z 25 lipca.

Korespondenci angielskiej i amerykańskiej prasy w Moskwie nie ukrywali ani swego zaskoczenia, ani swego [...] po proklamowaniu powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Ubolewania zresztą były bardziej widoczne u Brytyjczyków, niż u Amerykanów.

Tymczasem w Ambasadzie Wielkiej Brytanii, wywołując uczucie pewnego zażenowania, w tym samym czasie ganił Rząd Polski w Londynie za jego nieprzejednanie i nieudolność. Wydaje się, że kompromis byłby możliwy, gdyby rząd emigracyjny był do tego gotowy. Nie wiemy, czy Anglicy podtrzymują jeszcze nadzieje na dojście do porozumienia z Rządem Polskim w Londynie, które wyciągnie ich z kłopotu. Mnie osobiście wydaje się to całkowicie wykluczone. Nie można jednak wykluczyć, iż dojdzie do pewnego porozumienia z pewnym środowiskiem lub osobistościami z emigracji.

W tym duchu dzisiejsza prasa publikuje szczególnie serdeczną wymianę listów między Generałem Berlingiem i Generałem Żeligowskim⁸⁸. PKWN ogłosił już w swoim Manifestie, że granice Polski pozostaną zamknięte dla tych, którzy sprzeciwiali się działalności patriotów. Ale należy przewidzieć, że to ustalenie zostanie zastosowane w duchu szerokiego frontu narodowego. Istnieje prawdopodobieństwo, że sytuacja armii Andersa będzie mogła być uregulowana. Los tej armii, która walczy u boku Anglików we Włoszech, wyraźnie nie jest im obojętny [...]. W innych sprawach szybki marsz Armii Czerwonej w kierunku Warszawy, zainstalowanie na polskich ziemiach Komitetu Narodowego, który uzyskał umowę równie zadowalającą, jak umowa radziecko-czechosłowacka w sprawie administracji terytorium narodowego, pozostawia według mnie mało możliwości dla manewru mocarstw, które jeszcze uznają Rząd Polski w Londynie.

AMAE G. 1939—1945, CFLN-GPRF Alger, vol. 1431, s. 123.

26

1944 lipiec 29, Londyn. Notatka robocza dla Tymczasowego Rządu Republiki Francuskiej od Dyrekcji Służb Specjalnych. Centre de liaison: Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Tajne.

„Rosyjski Komisariat Spraw Zagranicznych zawarł formalną umowę z nowym Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego. O zorganizowaniu Komitetu powia-

⁸⁸ Lucjan Żeligowski — w 1944 r. członek Rady Narodowej RP w Londynie.

domiliśmy natychmiast po zajęciu Chełma, pierwszego większego miasta, wyzwolonego przez Rosjan na zachód od linii Curzona.

Komitet składa się z reprezentantów Krajowej Rady Narodowej, proradzieckiego podziemnego ruchu oporu w Polsce oraz ze Związku Patriotów Polskich w ZSRR, związku zajmującego otwarcie podporządkowaną rolę... (raport wymienia kolejno: Edwarda Osóbkę-Morawskiego, gen. Rolę-Żymierskiego, Wandę Wasilewską, przewodniczącą Związku Patriotów Polskich i wiceprzewodniczącą nowego Komitetu, ale nie sądzi się, aby odegrała ona istotną rolę'...).

Radio-Moskwa podkreślając, że Komitet jest sprawą prawdziwie polską, powtórzyło, iż nie leży w intencjach ZSRR narzucenie rządu wojskowego w Polsce. Dekret o utworzeniu Komitetu i konsolidacja armii polskiej w ZSRR z jednostkami Ruchu Oporu i Krajową Radą Narodową uniemożliwiają — wydaje się — porozumienie z Rządem na emigracji. Szybkość, z jaką posuwa się do przodu armia radziecka, osłabia się przetargową rządu na emigracji i zdaje się, że Moskwa wyrazi zgodę na zgodę jedynie pod warunkiem, że pewni członkowie Rządu przyłączą się do Komitetu jeszcze w trakcie działań na wyzwolanych terenach'.

AMAE G. 1939—1945, CFLN-GPRF Alger, vol. 1432, s. 79—80.

27

1944 lipiec 30, Moskwa. Telegram R. Garreau. Tajne No 383.

„Odwołuję się do mojego tg. No 382.

Dzisiaj w godzinach porannych Redaktor Naczelny „Rzeczpospolita”³⁹, nowego dziennika Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, przed wyjazdem do Lublina, dostarczył w trybie poufnym, jednemu z moich współpracowników⁴⁰, następujących informacji:

Primo: Podróż P. Mikołajczyka do Moskwy traci na znaczeniu, ponieważ wszyscy członkowie PKWN wyjechali do Lublina. P. Mikołajczyk raz jeszcze jest w poszukiwaniu straconego czasu. Niestety, tym razem spóźnił się o 5 lat i 24 godziny. 5 lat niemieckiej okupacji i 24 godziny, jakie upłynęły od powstania PKWN i jego wyjazdu z Londynu.

Secundo: Żadna „fuzja” między PKWN i Gabinetem emigracyjnym nie będzie mogła być rozpatrywana. Po pierwsze, ze względu na odczucia mas ludowych: „Czy naród francuski wyraziłby zgodę na fuzję między Vichy i Rządem Tymczasowym Republiki Francuskiej?” Następnie ze względów konstytucyjnych: Gabinet Londyński został uformowany na podstawie konstytucji z 1935 r., którą właśnie PKWN proklamował nielegalną, przywracając ważność konstytucji 1921 r.

Tertio: W interesie zjednoczenia narodowego, jak również jedności międzysojuszniczej może dojść do rozszerzenia bazy PKWN, według zasad, jakie podyktowało zbliżenie Tito—Szubaszicz. W takiej sytuacji w gre wchodzi problem osób. Prezydent Raczkiewicz, generałowie Kukiel i Sosnkowski są nie do przyjęcia. Mimo wstrętu, jaki wywołuje profaszystowska polityka, jaką pod demokratycznymi pozo-

³⁹ Jerzy Borejsza.

⁴⁰ Prawdopodobnie chodzi o Jana Cathala, francuskiego attaché prasowego.

rami. prowadzi P. Mikołajczyk, Przewodniczący Rady Ministrów w Londynie nie jest osobiście nie do przyjęcia. To samo dotyczy P.P. Romera i Grabskiego.

Quarto: Środowisko PKWN jest dotknięte stwierdzeniami „Timesa”, który poinformował o obecności 7 komunistów w nowym organizmie rządowym. Poza Wandą Wasilewską znajduje się tam tylko jeden członek partii (Czechowski szef Departamentu Sprawiedliwości) i jedna osoba sympatyzująca (Rzymowski, szef Departamentu Kultury i Sztuki). Szef Departamentu Spraw Wojskowych, Generał Rola-Zymierski, jest tak daleki od bolszewizmu, że był kolejno prawą ręką Piłsudskiego w momencie formowania Legionu Polskiego i w czasie wojny przeciw Rosji współpracownikiem Weyganda, którego pozostał przyjacielem; absolwent Francuskiej Szkoły Wojennej i Oficer Legii Honorowej, po sprawowaniu kolejno wielu ważnych funkcji w armii polskiej, pokłócił się z Piłsudskim, odtąd żył w odosobnieniu; od 1939 r. wspaniale kieruje wojną partyzancką. Przewodniczący PKWN P. Morawski jest socjalistą o zapatrywaniach ściśle umiarkowanych.

Quinto: Środowisko PKWN jest oburzone również z powodu strat poniesionych przez armię Andersa we Włoszech. „Wielka Brytania walczy do ostatniego polskiego żołnierza [...] Wydaje się, że Brytyjczycy są zaniepokojeni, że w manifestie PKWN nie wspomina się o tej armii. Ale kto z niej pozostanie przy życiu? Czyż nie należało zatroszczyć się o nią przed wepchnięciem jej do tego piekła (fournaise), w jakim się znalazła?” (podp. Garreau).

AMAE G. 1939—1945, CFLN-GPRF Alger, vol. 1431, s. 131—132.